

Co to jest ekorozwój?

Uwagi wstępne

Globalny kryzys ekologiczny oraz masowe wymieranie gatunków roślin i zwierząt spowodowane dotychczasowym modelem gospodarowania zmusiły ludzi do poważnej refleksji nad kształtem naszej cywilizacji w wymiarze światowym. Krytyczna refleksja doprowadziła do wypracowania nowych propozycji, wśród których szczególne miejsce zajęła idea ekorozwoju. Zapis polskiej ustawy zasadniczej mówi, że Polska realizuje rozwój cywilizacyjny z poszanowaniem dóbr przyrody – czyli tzw. ekorozwój, tj. rozwój zrównoważony, trwały i samopodtrzymujący się¹. Dokładny zapis Konstytucji z dn. 2 kwietnia 1997 r. mówi, że Rzeczpospolita Polska „zapewnia ochronę środowiska, kierując się zasadą zrównoważonego rozwoju”.

Powstaje jednak pytanie, na czym w istocie ów rozwój zrównoważony czy ekorozwój miałby polegać, skoro w świetle dotychczasowych doświadczeń widać wyraźnie, że większości z nas trudno sobie wyobrazić jakkolwiek rozwój bez niszczenia środowiska przyrodniczego, bez zajmowania pod budownictwo, autostrady, obiekty przemysłowe itp. kolejnych obszarów przyrodniczo cennych czy dalszej eksploatacji bogactw naturalnych, a także udostępniania obszarów chronionych dla celów turystyczno-rekreacyjnych.

Dla znacznej części społeczeństwa ów ekorozwój oznacza jedynie nieco bardziej racjonalne gospodarowanie zasobami, utylizację odpadów, respektowanie norm czystości wód, powietrza i gleby. Są to jednak w różnym stopniu respektowane zasady swoistej higieny, za którymi stoi dziś nie zawsze skuteczne prawo dotyczące ochrony poszczególnych elementów środowiska przyrodniczego czy także prawo dotyczące gospodarowania przestrzenią. Nadal jednak nie przyjęto ogólnie akceptowanych wskaźników i miar przyrodniczych pozwalających ocenić, tak na etapie planowania rozwoju, jak i na etapie jego realizacji, czy rzeczywiście mamy do czynienia z ekorozwojem (rozwojem zrównoważonym). Różne próby rozwiązania tej kwestii nadal nie są satysfakcjonujące z punktu widzenia ochrony przyrody. Poniżej przedstawiono pewną propozycję rozumienia kluczowego pojęcia, jakim jest ekorozwój, oraz biologiczne wskaźniki, które pozwalają na bardziej obiektywne jego ujęcie.

¹ T. Borys (red.) 1999. *Wskaźniki ekorozwoju*. Ekonomia i Środ., Białystok; S. Kozłowski 2000. *Ekorozwój. Wyzwanie XXI wieku*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa.

Zarys problematyki

Kwestię rozwoju zrównoważonego można ująć i analizować bardzo szeroko. Tu jednak nie zamierzamy wyczerpywać tego zagadnienia, któremu poświęcono już poważne opracowania², a jedynie zwrócić uwagę na pewne kluczowe – naszym zdaniem – zagadnienia nie dość dotychczas eksponowane. Mówiąc, że rozwój zrównoważony to taki, w którym tzw. postęp cywilizacyjny odbywa się z poszanowaniem wartości przyrodniczych, trzeba zapytać, o jakie wartości chodzi. Możemy na nie patrzeć od strony człowieka, zastanawiając się, kim jest człowiek i jakie wartości środowiska przyrodniczego są niezbędne dla jego pełnego rozwoju biologicznego i duchowego. Możemy też zapytać o samoistną wartość przyrody, o warunki ingerencji w środowisko, pozwalające tę wartość zachować. W kontekście pytania o ekorozwój interesuje nas to, jakie elementy środowiska i jaki stan ich zachowania pozwalają stwierdzić, że realizujemy rozwój zrównoważony.

Zaproponowano wiele wskaźników środowiskowych mających wspólnie tworzyć system zobiektywizowanych mierników ekorozwoju, a tym samym umożliwić ocenę jego realizacji w praktyce, na szczeblu zarówno międzynarodowym, krajowym, jak i regionalnym czy lokalnym. Są to jednak najczęściej wskaźniki stanu czystości środowiska abiotycznego lub wskaźniki relacji przestrzennych pomiędzy obszarami o różnym stopniu przekształcenia czy wskaźniki relacji obszarów zagospodarowanych do obszarów prawem chronionych. Bardzo rzadko natomiast, i najczęściej bez odpowiedniego doprecyzowania, mówi się o stanie zachowania różnorodności biologicznej na różnych poziomach jej organizacji jako wskaźniku ekorozwoju³. Tymczasem właściwie ujęta różnorodność biologiczna stanowi klucz do rozumienia istoty ekorozwoju. Pozostałe wskaźniki, których tu bliżej nie omawiamy, mogą stanowić uzupełnienie systemu ocen, ale nie jego oś.

Paradygmat różnorodności biologicznej

Od podpisania na szczycie Ziemi w Rio de Janeiro międzynarodowej Konwencji o ochronie różnorodności biologicznej można powiedzieć, że to właśnie bioróżnorodność stała się tą uświadomioną wartością środowiska przyrodniczego, którą z różnych względów chcemy zachować. Można by zatem powiedzieć, że rozwój zrównoważony (czy ekorozwój) danego regionu realizuje się wtedy, gdy nie prowadzi do utraty różnorodności przyrodniczej na żadnym z poziomów organizacji danej jednostki fizjograficznej (rozsądnie szeroko ujętej) lub, inaczej mówiąc, umożliwia zachowanie tożsamości przyrodniczej danego regionu.

Trudno jednak sobie wyobrazić rozwój, który z konieczności musi odbywać się kosztem ingerencji w środowisko przyrodnicze, by nie pociągał za sobą pewnych strat różnorodności biologicznej. Mamy tu bowiem do czynienia z nieustannym, antynomicznym

² Por T. Borys (red.) *Wskaźniki...*; S. Kozłowski. *Ekorozwój* – i cyt. lit.

³ Tamże.

nym w swej istocie, kontredansem natury i kultury. Ta antynomiczność, dokąd pozostaje antynomicznością, a nie staje się niepokonalną sprzecznością nie dających się pogodzić opcji (albo rozwój cywilizacyjny, albo ochrona przyrody), powoduje twórcze napięcie będące stałym wyzwaniem dla człowieka, wyzwaniem, które każe te dwie pozorne sprzeczności zharmonizować.

Zachowanie różnorodności, a tym samym tożsamości przyrodniczej danego obszaru, pozwala także spełnić postulat, jakim jest ochrona dziedzictwa narodowego. Bowiem jest nim nie tylko dziedzictwo kulturowe, lecz także dziedzictwo przyrodnicze. W praktyce, aby w długofalowej perspektywie spełnić postulat ochrony różnorodności biologicznej, trzeba zachować odpowiednio duże i w odpowiedni sposób rozmieszczone obszary niezaburzonej przyrody. Odpowiednio duże, bowiem w ochronie różnorodności biologicznej nie chodzi tylko o ich jakąś konserwację na wzór muzealnych zabytków przeszłości. Chodzi także o zachowanie naturalnych procesów i zjawisk przyrody ożywionej i nieożywionej, które pozwalają na dalszy, ewolucyjny rozwój tej skomplikowanej i dynamicznej struktury, jaką jest przyroda, oraz na dalsze jej funkcjonowanie. Nie trzeba dodawać, że spełnienie tego postulatu w wersji maksymalistycznej, tj. z uwzględnieniem np. wszystkich dużych ssaków czy ptaków, nie jest możliwe dla wielu obszarów Europy. W takich przypadkach uciekać się trzeba do innych działań, które omawiamy w dalszej części tekstu.

Dziedzictwo przyrodniczo-kulturowe i ochrona zintegrowana

Ogromny stopień przekształceń środowiska przyrodniczego znacznych połaci naszego globu, w tym i naszego kraju, sprawia, że możliwość zachowania pełnej różnorodności gatunkowej poszczególnych regionów staje się niebywale trudna, a w wielu miejscach wręcz niemożliwa. Co ważniejsze, często nie uświadamiamy sobie, że niemal cały nasz glob stał się jedną wielką ekumeną, a więc obszarem objętym różnymi formami użytkowania przez człowieka, i że w związku z tym tę ochronę różnorodności biologicznej coraz częściej musimy chronić na terenach poddanych różnym formom antropopresji. Chronić musimy ją także na terenach silnie zindustrializowanych czy zurbanizowanych, takich jak duże centra przemysłowe czy wielkie metropolie. Wymaga to doskonałej znajomości biologii i nisz siedliskowych poszczególnych gatunków. Przykładowo: terytorializm poszczególnych gatunków czy szlaki wędrówek wyznaczają strukturę przestrzenną użytkowania ziemi poprzez konieczność zachowania łączności między populacjami, a więc odpowiednich przejść nad lub pod ciągami komunikacyjnymi czy zostawienie otworów wlotowych i wylotowych dla ptaków i nietoperzy na poddaszach kościołów, „zaniedbanych” enklaw w parkach miejskich dla utrzymania siedlisk wielu organizmów niższych. Kiedy mowa o ekumenie, trzeba też powiedzieć o idei ochrony zintegrowanej (a więc wspólnej) narodowego dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego. Wiele obiektów pierwotnie objętych ochroną z punktu widzenia walorów przyrodniczych, np. parki narodowe, dziś realizują postulat ochrony zintegrowanej.

***Ex situ* czy *in situ*?**

Mówiąc o zachowaniu różnorodności biologicznej, powiedzieliśmy, że chodzi nie tylko o nią samą, lecz o zachowanie wszystkich procesów naturalnych, które zapewniają trwanie populacjom, gatunkom i całym biotopom, warunkując zarazem utrzymanie naturalnych procesów dalszej ewolucji tejże różnorodności. Mówimy zatem o zachowaniu różnorodności biologicznej w miejscu jej naturalnego występowania (czyli *in situ*). Bowiem zachowanie tejże różnorodności *ex situ*, czyli poza naturalnymi biotopami, nie jest spełnieniem postulatów ekorozwoju (rozwoju zrównoważonego). Niestety, dla coraz większej liczby gatunków nie mogących przetrwać w warunkach naturalnych ta forma ochrony staje się koniecznością. Ochrona *ex situ* na obecnym etapie jest jednak nie tylko bardzo kosztowna, ale i często mało skuteczna; nie stwarza ponadto możliwości dalszego ewolucyjnego różnicowania poszczególnych gatunków.

Idea „małych ojczyzn”

Odrębność, a więc i różnorodność przyrodniczo-kulturowa poszczególnych regionów buduje ich tożsamość i stoi u podstawy idei „małych ojczyzn”. Ta idea, jeśli ma stanowić podstawę nie tylko emocjonalnych więzi ze środowiskiem przyrodniczym miejsca zamieszkania, ale także rzetelną podstawę ochrony tejże odrębności, musi nieść ze sobą poznanie przyrody i tych wszystkich jej elementów, które stanowią o niepowtarzalnym charakterze regionu. Ekorozwój musi zatem oznaczać także dobrą znajomość przyrody oraz szeroko pojętą edukację środowiskową.

Zagrożenia tożsamości „małych ojczyzn”

Jak już wspomniano, idea „małych ojczyzn” opiera się na kilku filarach:

- idei regionalizmu, opartej na odrębności przyrodniczo-kulturowej regionów;
- świadomości tejże odrębności, co wiąże się z poznaniem zróżnicowania przyrodniczego i edukacją w tym zakresie;
- więzi emocjonalnej (budowanej na dwu wyżej wymienionych przesłankach oraz naturalnej potrzebie zakorzenienia w określonym miejscu i potrzebie związków emocjonalnych).

Niewątpliwie jednak najważniejsza jest faktyczna odrębność przyrodniczo-krajo-brazowa i przyrodniczo-kulturowa, która decyduje o zróżnicowaniu regionalnym; ona bowiem stoi u podstawy owej „małej ojczyzny”, czyniąc z niej twór dający się obiektywnie zdefiniować, wychodzący poza subiektywną tylko więź emocjonalną z miejscem naszego bytowania. Skoro odrębność przyrodnicza „małej ojczyzny”, definiowana przede wszystkim przez pierwotną różnorodność biologiczną, przesądza o odrębności miejsca, warto zapytać, co współcześnie stanowi największe zagrożenie dla utrzymania owej odrębności. Wydaje się, że takim zasadniczym zagrożeniem są dwa procesy zachodzące na ogromną skalę:

- wymieranie rodzimej flory i fauny oraz
- ekspansja obcych gatunków roślin i zwierząt.

Oba procesy są w praktyce równie groźne, oba są bowiem wywoływane przez wielkoskalowe i głębokie zmiany środowiska naturalnego i dodatkowo wzajemnie się wzmocniają. Co ważniejsze, w procesie wymierania w pierwszej kolejności wycofują się i giną gatunki najrzadsze, reliktowe i endemiczne, najlepiej wyrażające odrębność danego regionu i fundujące jego tożsamość. Równocześnie pozostają, a często nawet rozszerzają areał swego posiadania, gatunki szeroko rozmieszczone, wspólne wielu obszarom, wszędobylskie.

Równoległy proces ekspansji gatunków obcych, inwazyjnych, często pochodzących z odległych obszarów Ameryki czy Azji i zazwyczaj już szeroko dziś rozprzestrzenionych na kontynencie europejskim, powoduje upodobnianie się flory i fauny poszczególnych regionów oraz zacieranie pierwotnych różnic między nimi. Następuje swoista trywializacja i makdonaldyzacja wielu obszarów, prowadząca do zagubienia swoistości przyrodniczej poszczególnych regionów. Ponieważ proces taki dotyczy także sfery kulturowej i krajobrazowej, ginie w wyniku takich przeobrażeń tożsamość przyrodniczo-kulturowa „małych ojczyzn”.

Jak dramatyczne mogą być takie zmiany, pokazuje przykład wielu okolic naszego kraju, gdzie przekształcenia dotyczą nie tylko składu gatunkowego lokalnych flor, ale także całych biotopów i krajobrazu, niekiedy na tysiącach hektarów – np. w dolinach rzecznych, w których mocno zaznacza się ekspansja obcych gatunków okazałych bylin inwazyjnych, takich jak azjatyckie rdesty: rdest ostrokończysty *Polygonum cuspidatum* i r. sachaliński *P. sachalinense*, niecierpek drobnokwiatowy *Impatiens parviflora* i n. Roylego *I. glandulifera*, czy amerykańscy przedstawiciele rodzajów: aster *Aster*, przymiotno *Erigeron*, słonecznik *Helianthus*, rudbekia *Rudbeckia*, nawłóć *Solidago* i inne. Jeszcze większe i bardziej widoczne efekty daje ekspansja różnych gatunków drzew: grochodrzewu *Robinia pseudacacia*, czeremchy amerykańskiej *Padus serotina* czy klonu jesionolistnego *Acer negundo* lub niektórych krzewów. Dramatyczne i na ogromną skalę zachodzące zmiany możemy wskazać w wielu grupach polskiej fauny; szczególnie dotknięte zostały w tym względzie biotopy wodne i związana z nimi ichtiofauna.

Niektóre kraje zachodnioeuropejskie wypowiedziały zdecydowaną walkę gatunkom inwazyjnym, powołując odpowiednie służby i wprowadzając restrykcyjne prawodawstwo. U nas nie tylko brak jednego i drugiego, ale nadal i nierzadko świadomie rozpowszechnia się gatunki, które nie tylko zagrażają tożsamości przyrodniczej całych połaci kraju, ale także powodują często ogromne, choć niełatwe do dokładnego oszacowania, straty materialne.

Zagadnienia/pytania problemowe

- Ekorozwój a ochrona różnorodności biologicznej.
- Idea „małych ojczyzn” i problematyka ich tożsamości.
- Jak lepiej chronić – *ex situ* czy *in situ*?
- Dlaczego zintegrowana ochrona przyrody?